

Konsp. Sam. P. S. H.
Szp. Woj. Nr. 1.
cehot. Główny Leuko dekadnia

1-
10178

2 (10178)

Lycionys.

Do dn. wysiedlenia, mieszkalam wraz z rodzicami w osadzie woj. Kolonia Koszumię pow. Drohiczyń woj. Południe.
Dn. 10. I. 40 r. zostalam wysiedzona wraz z rodzicami za to ze ojciec mój był osadnikiem wojskowym Koszak Staumitar do obl. Archangielskiej rej. Plisiecki stac. Jeuca na pos. Siogra. W tym dniu zostaliśmy załadowani do wagonów towarowych zamknęli nas nakłues a na okno wagonu stała konwoj sowiecki który nas pilnował. Przez cały czas drogi która trwała 16 dn. dostaliśmy 3 razy ciepłej zupy i kilka razy chleba. W wagonie jechaliśmy 32 osoby, był ciasno i duszno. Z braku wody byliśmy zmuszeni zaparkować śnieg z wagonu przez okno gdy pociąg jechał i tą wodę wzięliśmy piły. Przez cały czas drogi byliśmy tylko raz wypuszczani z wagonów na 15 min na świeże powietrze.
Gdy zajechaliśmy na M. p. dn. 26. I. 40 r. Na drugi dzień rano ~~poszłam~~ zostalam wypędzona do pracy w lesie. Słacie trzeba było wyrobić normy, na jednego człowieka trzeba było wyciąć 5 m³ drewna, to w tenoras była norma. Tej normy wzięliśmy nie wyrabialiśmy, to w tenoras kryjerano na nas, mówiono nam nie robaczymy Polaki przeklesta Polaki i, musicie robic a jak nie to porodychacie w głodu. Cało-dnienny posiłek składał się z 60 ~~kg~~ chleba i dwie zupy. Zarobek był tak mały ze nawet

nie było za co wykupić tego przywileju. Tę sprzedaliśmy
swoje rzeczy, lub oddaliśmy za borem żeby dostać za to
chleba. A mój dzieci i te kobiety które nie mogły pracować
były poprostu uwięzione w barakach i, dostawały za to chleba
20 dkg i więcej nie. Na wiosnę wzięli nas kilkanaście
młodych dziewcząt na st. Jemeg do natadowysawia i
ladowywania drewna lub węgla na wagony, tu zarabiałymy
trochę więcej, ale na wyżywienie samego siebie też nie wystar-
-owało. Gdy przyszła zima mój posłam pracować do lasu
ale to rano dali mi koma i wzięli z lasu drewno.
Konie były słabe takie normy nie było można wywieźć
normy, wieczorem komendant posterka wzywał do siebie do
kancelarii i, wtenczas krzywał, przeklinał na rząd Polski
mówił mi myślisz że pojedziesz do Polski ona już dawno
zginęła, ty przyjdźta Polacko, on tego nie chciał zrozumieć
że konie nie chcą pracować, taka historia wrzeto się
powtarzała, aż do ogłoszenia amnestii.
Na posterku było nas 253 osoby z tego $\frac{1}{3}$ ludzi zostało.
reszta pomierła z głodu i z zimna. W listopadzie 1941r.
dowiedzieliśmy się że organizują się Polskie wojska.
Mój tatuś i wiele innych męszczyzn pojechali aby
wstąpić do woj. A my zostaliśmy na miejscu, do
pracy teraz nas nie zmuszali, ale kto nie pracował
to scale nie dostał chleba aniupy. Jak tylko dostaliś

my udostawienia, kilka rodzin nas się zebrało i na
własny koszt teżmy wyjechali dn. 1. II. 41r. Zawieźli nas
na st. Jemeg, wsadzili nas do powozalni i poprostu
powiedzieli nam siedzieć tutaj a robaczyje gdzie
lepiej, a my wam wagonów nie damy. I zeszliśmy na
stacji siedzieliśmy 7 dn. ciśnie było na tej powozalni
dużo i tu także umarło kilka kobiet z głodu bo jeść
nie dawali. Aż po dwóch staraniach dali nam wagony
towarowe z których wyprószyli brzozy. Pewnego dnia
po przerepiliśmy nas do jakiegoś pociągu i wzięli nas
gdzie im się podobano. Jechaliśmy z armią na połud.
W tej drodze zmarło mnie i siostry, zmarła cała rodzina
składająca się z babi mojemu wujkowi. Jedynie w drodze
dostawaliśmy tylko na placówkach Polskich na niektórych
stacjach staliśmy po 9-13 dni. Tak jechaliśmy z armią
Gdy wyjechaliśmy na południe do Diab-Abadan tu
znowa spodzialiśmy ~~znowa~~ tatusia. Tatusi wystarał nam
się o mieszkanie i, tu zamieszkałyśmy z dwiema
utrzymywałyśmy się z kuchni wojsk. dn. 28. II. 42r.
wyjechał transport wojsk. za granicę do Persji
Ja z mamusią zostaliśmy przyjeżdżać na ten transport
jako rodzina wojskowa i w ten sposób przejechaliśmy
granice sowiecko-persko dn. 2. II. 1941r.

Gawrylenko Leonida